Nr. 202. Kraków, sobota 26 lipca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Celem zapobieżenia przerwie w doręczaniu dziennika upraszamy **Szanownych Abonentów „Naprzodu“ o rychłe odnowienie przedpłaty.**

Kto do 5. sierpnia nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymana.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają na żądanie **bezpłatnie** początek drukującej się w naszym felietonie powieści **„Trzech muszkieterów“**.

Prenumerata na miesiąc sierpień wynosi

w Krakowie bez odsyłki . . .	K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu	K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową .	K 2·—

Administracya „Naprzodu.“

Towarzysze!

Tysiące chłopów wschodniej Galicyi strejkują. Setki z nich giną z głodu na obecnym przednowku. Szczególnie służba dworska, narażona na tysiączne szykany, przymiera z głodu. Dziesiątki tych nędzarzy, walczących krwawo o lepszą dolę, odsiadują więzienia śledcze lub administracyjne, jak w powiecie zbaraskim. Rodziny tych biedaków narażone są na dotkliwą nędzę. Przeto apelujemy do Was, Towarzysze! Wy, coście tyle razy pospieszali z pomocą walczącym proletaryuszom, Wy robotnicy z miast, złóżcie swój grosz wdowi, by wesprzeć nowych bojowników z milczących dotąd wiosek! Zbierajcie składki na pomoc dla strejkujących!

Datki nadsyłajcie pod adresem: Jan **Woźniak** — Lwów, Kasa chorych, Lindego 8.

Spieszcie z pomocą dla strejkujących chłopów, by naszym braciom z roli dodać otuchy w ich ciężkiej, znojnej walce o swe prawa.

Lwów, 24 lipca 1902.

Za zarząd ukraińsko-ruskiej partyi socyalno-demokratycznej:

Jan Woźniak, przewodniczący. *Mikołaj Hankiewicz*, sekretarz.

Do chłopów polskich!

Towarzysze! Bracia!

Chłopi ruscy, bracia nasi w Galicyi wschodniej, toczą obecnie walkę o polepszenie bytu. Prawie we wszystkich powiatach wschodniej Galicyi wybuchł strejk robotników rolnych, pracujących na dworskich łanach. Żądają oni podwyższenia obecnych głodowych płac i skrócenia dnia roboczego. Obszarnicy chcą w miejsce strejkujących sprowadzić robotników rolnych z Galicyi zachodniej i w ten sposób stłumić strejk.

Chłopi polscy! Ruski chłop bliższym Wam jest niż obszarnik polski. Nie dajcie się więc użyć obszarnikom za narzędzie do rozbijania solidarności ludowej i łamania strejku. Chłop polski nie powinien szkodzić swemu bratu Rusinowi, gdy ten walczy o wydobycie się z niedoli i nędzy rozpaczliwej.

Ostrzegamy Was więc przed agentami, którzyby Was werbować chcieli na robotę do Galicyi wschodniej.

Niechaj żaden chłop polski nie przyjmuje roboty w dworach wschodnio-galicyjskich!

Niech żyje międzynarodowa solidarność robotnicza!

Kraków, 24 lipca 1902.

Za zarząd polskiej partyi socyalno-demokratycznej:

Leon Misiołek, przewodniczący. *Dr. Zygmunt Marek*, sekretarz.

Z DNIA.

Kraków, 25 lipca.

Narodowcy wobec walki klas.

Nie jest tajemnicą, że ruscy narodowcy w obecnym strejku chłopskim nie widzą nic innego, jak tylko środek do wywalczenia narodowych żądań ruskich. Nie jest również tajnem, że akcya narodowców ruskich była z góry przygotowana i przeprowadzana planowo: secesya z sejmu, secesya z uniwersytetu lwowskiego, popieranie strejku chłopskiego — oto ogniwa tej akcyi, której nie tylko nie odmawialiśmy nigdy uprawnienia, lecz owszem użyczaliśmy zawsze szczerze naszego poparcia, stojąc na stanowisku naszego berneńskiego programu narodowościowego, przyznającego każdej narodowości prawo zupełnego samorządu i swobodnego rozwoju kulturalnego. Z tego jednak nie wynika, ażeby należało zamknąć oczy na klasowy charakter walki, toczącej się obecnie na Rusi halickiej, i uważać ją za wynik roboty panów narodowców ruskich. Z takiemi dzikiemi pretensyami do nas wystąpiło „Diło“, reklamując strejk chłopski dla siebie. Rozumieją narodowcy ruscy dobrze, że owoce strejku chłopskiego zbierać będą nie oni, lecz ruska socyalna demokracya — i stąd gniewy.

Faktem jest, że strejk chłopski wybuchł żywiołowo, pod wpływem warunków ekonomicznych, co „Diło“, chcąc niechcąc, przyznaje. Faktem jest dalej, że rozpoczął się on bez udziału ruskich narodowców, że nie posiadają oni żadnej organizacyi na wsi w większej części powiatów, a tam, gdzie ją mają, opiera się ona głównie na parochach, że ani jeden ruski poseł narodowy, chociaż wszyscy byli zebrani w sejmie, nie wyjechał w powiaty objęte strejkiem i żadnego udziału w akcyi strejkowej nie brał. Ideę strejku i organizacyi zawodowej rzucali pomiędzy ruskich robotników rolnych nie narodowcy, bo oni tego nawet nie mają w swoim programie, lecz socyaliści zorganizowani przed laty w rozbitej dziś ruskiej partyi radykalnej, a obecnie ideę tę szerzy tam ruska socyalna demokracya, czego dowód w codziennych biuletynach „Diła“ o powodzeniu broszury tow. Witykа i jego agitacyi. Socyaliści wystąpili tu jako czynnik, regulujący żywiołowy ruch ludu i nadali mu nowoczesne formy walki klasowej.

Ruscy narodowcy — że użyjemy tego wyrażenia — przyczepili się tylko do akcyi strejkowej. Ruch ten usiłują wyzyskać, ale nie oni go wzniecili, bo nie jest on sztucznym wytworem politycznej walki, lecz naturalnym wynikiem sprzeczności klasowych. Chłop ruski, układając cennik płac, z pewnością nie myśli o ziszczeniu programu ruskich narodowców, lecz walczy ze stanowiska swego interesu klasowego.

Walka klasowa pociąga za sobą różne zjawiska drugorzędne, rozmaite specyalne formy przybiera wśród specyalnych warunków danego kraju, towarzyszą jej różne procesy ideologiczne, ale wszystko to nie zdoła zaciemnić istoty rzeczy: samej międzynarodowej walki klas. Nie walka narodowościowa wywołała strejk chłopski, lecz strejk chłopski, tryumf walki klas, będzie miał doniosłe skutki dla sprawy narodowej Rusinów.

Spotkali się w tej kwestyi ze sobą narodowcy ruscy i narodowcy polscy: pierwsi wołają w „Dile“, że strejki chłopskie są dziełem ich narodowej agitacyi, co jest nieprawdą, drudzy w „Słowie polskiem“ oświadczają, że nie mieliby nic przeciwko strejkom chłopskim jako zjawisku ekonomicznemu, ale ponieważ wzmocnią one narodową pozycyę ludu ruskiego, przeto zwalczać je będą i grożą kolonizacyą polską na Rusi, co znów pozostanie tylko pobożnem życzeniem.

Rzeczą ruskiej i polskiej socyalnej demokracyi będzie zapobiedz temu, ażeby wielka walka ruskiego ludu o kulturę i oswobodzenie, stała się igraszką w rękach szowinistów z obu stron.

Strejki chłopskie.

Powiat czortkowski.

Z czortkowskiego powiatu donosi nam nasz korespondent, iż wybuchł tam strejk w kilku gminach, między innemi we wsi Szwajkowce, na dwóch folwarkach, będących własnością Stanisława Rudrofa (posła na sejm) i Władysława Rudrofa. Przez kilka już dni niema na łanie ani jednego robotnika, nadto służba dworska zamierza również przyłączyć się do strejku.

Dnia 22 bm. przybył do wsi Krasne, gdzie również wybuchł strejk, komisarz starostwa Gamoliński i począł ściągać „protokół“. Między innemi zapytał on zebranych włościan, czy w razie sprowadzenia obcych robotników, spędzaliby ich z łanów dworskich, czy nie. Na to odpowiedzieli jedni: „nie“, pięciu zaś odpowiedziało „tak“. Na to zerwał się komisarz, ponotował sobie nazwiska tych pięciu włościan; na drugi dzień wezwano ich do starostwa i zamknięto do więzienia.

Do Krasnego sprowadzono 61 ułanów ze Złoczowa.

Powiat tarnopolski.

W Kupczyńcach odbyło się dnia 12 bm. bardzo liczne zgromadzenie włościan, na którem uchwalono strejk. Płace robocze wynoszą w tej wsi 15, 12, a **nawet 4 centy za cały dzień!** Po uchwaleniu strejku odczytał jeden z włościan na zgromadzeniu broszurę tow. Wityka: „Jak postępować w czasie strejku“. Dnia 19 bm. odbyło się drugie zgromadzenie, poczem rozpoczął się strejk na wszystkich folwarkach, należących do tej wsi. Komitet strejkowy porozsyłał posłańców do okolicznych wsi z zawia-

---

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

19)

— Panie redaktorze! i cóż ja pocznę nieszczęśliwa? Tak się boję... tak się boję... Ta sumka mi jak z nieba spadła... Ja jestem sama ze starą matką... ta sumka to jedyna nasza przyszłość... Jutro — pojutrze mogę stracić posadę i byłybyśmy bez chleba... Tak się boję... tak się boję... Pan major jest jedynym człowiekiem, do którego mamy ślepe zaufanie, i on...

— Ależ, pani droga — głos Szmucyana był miękki, czuły, troskliwy. — Z duszy serca radbym... związki tak stare... życzenie ojca... ale co poradzę?...

Złożywszy ręce po napoleońsku, przeszedł się po gabinecie.

— Gdyby pani była przyszła trochę wcześniej — zawołał nareszcie, stając przed nią z desperacyą — tak przed Nowym Rokiem! Wtenczas ja sam byłbym mógł zrobić pani tę grzeczność! Kupiłem dla naszej gazety drukarnię i na ten cel przyjąłem zaofiarowaną mi przez przyjaciela pożyczkę — to jest... właściwie... ulokowałem mu pieniądze na warunkach nader korzystnych...

— Mój Boże... mój Boże... że ja też o niczem nie wiedziałam...

— „Opinia narodowa“ tak olbrzymią cieszy się popularnością, że mogę powiedzieć, iż społeczeństwo trudy moje sowicie opłaca... A ponieważ mnie nie chodzi o interes, więc mogłem przyjaciela dopuścić też do zysków...

Żolińska patrzała nań błagalnie.

— Panie redaktorze... panie redaktorze... czy teraz rzeczywiście już zapóźno?

— Gdybym był wiedział — mówił Szmucyan więcej do siebie. — Robiliśmy bilans całoroczny... skonstatowaliśmy, że pismo nasze jest najpoczytniejszem w całym kraju.

— To prawda — przerwała nauczycielka. — W szkole u nas są trzy egzemplarze, a stróż ma czwarty... Wszędzie...

— Jest nie tylko wielką ideą, ale i świetnym interesem... A że przytem chodziło o przyjaciela, więc zrobiłem mu tę grzeczność...

— A gdybym mocno prosiła, panie redaktorze? Gdybym bardzo prosiła... Nie chciałam się narzucać... przypominać przyjaźń naszych rodziców... ale to, co pan uczynił dla przyjaciela...

— Kiedy, droga pani, nie potrzebuję teraz!... Po Nowym Roku przybyło pismu tyle nowych abonentów...

— A więc może potem trochę... może na innych warunkach... Mnie o spokój, o pewność chodzi więcej, niż o wysoki procent, nie żądałabym więc...

Szmucyan spojrzał jej w twarz surowo, prawie groźnie, do głębi szlachetnej swej duszy wzburzony.

— O, co do tego, to znowu nie! Co pani myśli, że jabym panią mógł skrzywdzić? Że wziąłbym od pani na mniejszy procent, niż od przyjaciela? Co pani myśli, że jestem żydem, bankierem, wyzyskiwaczem?

Na biedną kobietę padły te słowa dotkniętej godności, jak gromy. Zaczęła słaniać się, wyrzekać słowa zmieszane, bezładne, błagać, łzy jej stawały w oczach.

Nareszcie!

Nareszcie Szmucyan się zlitował. Zmiękł, dał się uprosić. Z łatwością mu to nie przyjdzie — ale ostatecznie... sumę tę przyjmie i spłaci przyjaciela. Ten, jako mężczyzna, prędzej sobie da radę. A więc... jutro niech pani przyjdzie dla załatwienia formalności prawnych. O, tak jest! wszystko musi być załatwione podług wszelkich form... pod tym względem on, Szmucyan, jest rygorystą i powtarza, że raczej za dużo ostrożności, niż za mało. My Polacy tak jesteśmy lekkomyślni... więc zejdziemy się po południu w kancelaryi adwokata Wielickiego i spiszemy skrypt.

Nauczycielka wyszła z uczuciem ulgi, spokoju, nadziei; nad uczuciami dominował podziw... z uwielbieniem graniczący podziw nad szlachetnością i mądrością syna pana majora.

A on, zostawszy sam w gabinecie, patrzał kilka chwil w drzwi, jakby dalej jeszcze odprowadzał odchodzącą, potem stając przy biurku, zaśmiał się do siebie cichym, krótkim śmiechem. Oczy mu błyszczały, jak u drapieży. Prędko zebrał się, podniósł lampę, by ją zgasić. Na chwilę światło rzuciło jaskrawy blask na wiszący nad biurkiem portret ojca w mundurze oficera wojsk polskich i na obrazy patronów.

— I jakże tu nie wierzyć w dobre dnie!? — pomyślał, odbijając już tylko w oczach cichy śmiech, jaki rozpierał mu piersi.

Kazał zawołać dorożkę i zawieść się do teatru.

VI.

Mecenas Wielicki wstał tego rana wcześniej, niż zwykle. Miał rozprawę sądową. Do późna w nocy siedział był z Szmucyanem i w towarzystwie Colomby jedli kolacyę, wszyscy w wyśmienitych humorach; „diva“ wylała tylko swemu obecnemu przyjacielowi butelkę wina do ubrania, gdy mogła przecie rozbić ją o jego głowę. Dużo potem z powodu kłopotów toaletowych redaktora było śmiechu wesołego. Przebudzenie się za to obecne żałosne. Wielicki czuje ból w krzyżach, łamanie we wszystkich stawach, ociężałość, bezwład w całem ciele. Chciałby zerwać się z łóżka, ale nie może. Zapalił więc papierosa i drżąc podciąga kołdrę pod samą szyję. Nie, musi w łóżku wypić herbatę z porządną porcyą koniaku, inaczej ani sposób...

Walek, lokajczyk, skoczył do cukierni, mecenas wodzi dokoła małemi oczkami, które obecnie zaropione w kątach, przygasłe, wydają się jeszcze mniejsze; chuda, zielono-żółtawa gęba niemiłosiernie jest pokrzywiona.

Jest bo czego się irytować...

Zmęczenie przechodzi już rozmiary zwyczajnego katzenjameru. Tak... trzeba sobie przyznać, że się nieźle przeżyło ostatnich lat kilka, ale także — że siły nadszarpane... zużyte... resztkami gonią. Ooo, nie jest się już tym młodym źrebakiem, co przez gimnazyum brykał i wierzgał, napełniając sobą całe miasteczko; nie jest się już tym studentem uniwersytetu, w którym wszystkie te pędy i nadmiary soków młodzieńczych przeobrażały się w siły duchowe, w zapał, w idee, w entuzyazm, we wszystkie te szaleństwa, któremi grzmiał na zgromadzeniach Czytelni, brzmiał na komersach, chwytał, porywał, unosił serca smarkateryi, jak wprzód trochę, gdy włócząc się z trupą aktorską po prowincyi, deklamacyą bohaterską porywał dusze małomieszczanek i gimnazyastów... (C. d. n.)

domieniem o strejku w Kupczyńcach. Obszarnicy usiłowali sprowadzić obcych robotników, ale nieudała im się sztuczka, gdyż sprowadzeni robotnicy przyłączyli się do strejku.

Za zgromadzenie odbyte dnia 13 bm. dostali już włościanie Dumba i Harmatyj wezwania do sądu.

W Nastasowie odbyło się dnia 20 bm. zgromadzenie robotników rolnych przy udziale przeszło 300 uczestników. Lokal zgromadzenia obsadzony był gęsto żandarmami, którzy wkońcu rozpędzili zebranych. Mimo to jednak włościanie wybrali sobie komitet strejkowy i postawili następujące żądania: 1) Płaca w naturze za żniwa ma wynosić 8 snop, tudzież 25 klg. żyta i ma być odstawioną przez dwór robotnikowi do domu. 2) Od 15 lipca do 15 września ma dwór płacić robotnikowi od 20 r. życia po 80 ct., kobietom i dziewczętom po 60 ct. 3) od 15 września do 15 lipca ma wynosić płaca dla robotników od 20 r. życia po 50 ct., kobietom po 40 ct. (Poprzednio płacono od 15 do 30 najwyżej). Od wymłócenia kopy 60 ct. (poprzednio 30 ct.); za wysiewanie zboża 80 ct. (poprzednio 40 do 50 ct.). 4) Od kopania kartofli płacić ma dwór 8 miarę. 5) Od koszenia koniczyny piąta kopa, od koszenia zaś siana czwarta. 6) Za rozrzucanie nawozu po polu 80 ct. od morga. 7) Każdy pracujący za płacę w naturze ma prawo paść na ściernisku pańskiem 1 albo 2 sztuki bydła od początku żniw, aż do wykopania kartofli. 8) Właściciele, oficyaliści i służba dworska mają obchodzić się z robotnikami w sposób delikatny.

Prócz Nastasowa i Kupczyniec, wybuchł nowy strejk w Maryance, Józefówce, Ludwikówce i Ładyczynie.

Powiat husiatyński.

Jak donosi nam nasz korespondent, strejk obejmuje większą część wsi powiatu husiatyńskiego. Między innemi strejkują chłopi w wsiach Hadynkowcach i Orzeszkowcach, które są własnością Cieleckiego, posła na sejm i prezesa Kółek rolniczych!

W wielu wsiach przyłączała się do strejku i służba dworska; w Kociubincach Wielkich np. strejk we dworze jest tak zupełny, iż dzierżawca Rubel musi sam bydło paść.

Skoro w jakiej wsi zostanie strejk uchwalony, rozjeżdżają się włościanie po wsiach okolicznych zapowiadają o strejku i w ten sposób zapobiegają sprowadzeniu obcych robotników. Skutkiem tego strejk rozszerza się gwałtownie od wsi do wsi.

Powiat zaleszczycki.

Jak donosi „Diło", strejk obejmuje już 35 wsi w powiecie.

Poprzednio płaciły dwory na wiosnę i w lecie: chłopom **25 ct.**, kobietom **20 ct.**; w żniwa: robotnikom 40 ct., robotnicom 35 ct., albo 12 snop; w zimie zapłata wynosiła: chłopa **20 ct.**, kobiety **16** do **18 ct.**

Obecnie żądają strejkujący: dla robotnika 1 złr., dla kobiety 80 ct., dla dziewczyny 50 ct.

Oficyaliści dawali robotnikom już po 70 i 80 ct., strejkujący jednak nie chcą iść do roboty tak długo dopóki sami właściciele ugody z nimi nie zawrą.

Powiat trembowelski.

W niedzielę 20 b. m. odbyło się w Kobyłowłokach bardzo liczne zgromadzenie włościan, którzy uchwalili rozpocząć strejk. Nadto wybuchł strejk w Janowie. Żandarmi sprowadzają obcych robotników, starosta zaś grozi chłopom wojskiem.

Powiat złoczowski.

Onegdaj wybuchł strejk w Firlejówce i kilku wsiach okolicznych; komisarz starostwa objeżdża powiat i spisuje nazwiska strejkujących. Wszędzie panuje spokój.

Powiat grodecki.

Prócz kilkunastu innych wsi, o których już donosiliśmy, wybuchł nowy strejk w Czerlanach i Bratkowcach, dobrach dra Kolischera. Zaraz po wybuchu strejku w tych dwóch wsiach przybył do wójta w Haliczanowie żandarm z Gródka i począł krzyczeć: „Wójcie nakażcie tym łajdakom, aby zaraz szli na robotę do Bratkowic". Na to odparł wójt, iż nie ma prawa nikogo zmuszać do roboty i interwencya na korzyść Kolischera skończyła się na niczem. Wszędzie panuje spokój. Bogatsi chłopi wspierają biedniejszych.

Powiat przemyślański.

W Połtwi zakończył się strejk — jak „Diło" donosi — zwycięstwem włościan, którzy otrzymali żądane podwyższenie płac.

Nowe strejki wybuchły: w Laszkach Królewskich, Przegnojowie, Bałuczynie i Glinianach.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Ważny dokument.

Otrzymujemy odpis następującego tajnego dokumentu, który świadczy charakterystycznie o wzrastającej sile ruchu rewolucyjnego w Rosyi:

Tajny okólnik. — Minister spraw wewnętrznych. — Gubernator saratowskiej gubernii. — Saratow, 11 czerwca 1902. Nr 39.

Do przełożonych policyi ziemskiej w gubernii saratowskiej. W rozważeniu okoliczności, że w ostatnich czasach zdarzyły się w kilku południowych i południowo-wschodnich guberniach niepokoje chłopskie, którym nierzadko towarzyszyły zbrojne napady na dobra właścicieli ziemskich, niech mi będzie wolno zwrócić uwagę panów przełożonych policyi na wydane 11 lipca 1898 pod l. 32 wskazówki w tej sprawie, dotyczące środków, jakich należy używać celem zapobiegania i zgniecenia wszelkich gwałtownych czynów ze strony ludności wiejskiej, oraz sposobu, w jaki mają być pociągane do odpowiedzialności winni samowolnego działania.

W ostatnim czasie zdarzyły się w gubernii półtawskiej poważne zaburzenia publicznego spokoju i porządku, które mogły się rozszerzyć na sąsiednie powiaty charkowskiej gubernii tylko dlatego, że nie użyto dostatecznie szybkich i stanowczych środków w celu ich stłumienia. W uwzględnieniu tej okoliczności i rozważywszy, że tego rodzaju bunty chłopskie bezwarunkowo nie mogą być ścierpiane, gdyż zagrażają prawidłowemu życiu ludności wiejskiej, uznaję za niezbędne ponownie wskazać na to, że należy ściśle trzymać się przepisów, zawartych w wyżej wspomnianym okólniku. Równocześnie polecam przełożonym policyi ziemskiej dawać baczność na nastrój wśród ludności chłopskiej i przedsiębrać najbezwzględniejsze środki w celu szybkiego zgniecenia ruchu. Tutaj musi się zwracać szczególną uwagę na wszystkie niepożądane zjawiska w publicznem życiu ludności chłopskiej i na wypadek spostrzeżenia większej ilości takich zjawisk, należy użyć środków, aby zbadać gruntownie przyczyny, wywołujące te zjawiska, oraz drogę, na której należy zapobiegać ponawianiu się i rozwojowi tych zjawisk w otwarty bunt.

Uznaję przytem za stosowne oznajmić, że w ostatnich czasach ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało wiadomości, że złośliwi ludzie usiłują organizować wśród ludności wiejskiej kółka agitacyjne. Do takich kółek wybierają najbardziej rozwiniętych umysłowo, zdolnych i energicznych chłopów, których zaznajamiają z różnemi naukami, przeważnie z historyą, socyologią i ruchem robotniczym, przyczem jednym z głównych środków do tego są tendencyjne, zakazane pisma. Nie chcę mówić o szkodach, wynikających dla ludu z chwilą, kiedy dotrze do niego nielegalna prasa; należy uwzględnić, że przez rozdzielanie nawet całkiem legalnych książek, ludzie politycznie niepewni wchodzą w styczność z ludem. Wykształciwszy w ten sposób chłopów i określiwszy im stanowisko ich wobec różnych stron publicznego życia, wybierają z pomiędzy chłopów najzdolniejszych i skłonnych do przejęcia się rewolucyjnemi przekonaniami. Tych kształcą na przywódców ruchu chłopskiego. Nadto popularna literatura ludowa, jeśli wybiera się tendencyjne wydawnictwa, sztucznie wytwarza po wsiach polityczne wrzenie, ponieważ opisuje rozmaite ciemne strony życia chłopskiego, nędzę i ubóstwo ludu; w ten sposób potęguje się wśród chłopów żywioły niezadowolenia.

Zauważono nadto, że politycznie niepewni ludzie nawiązują stosunki w kraju za pomocą uczącej się młodzieży z seminaryów nauczycielskich i duchownych, szkół felczerskich, ogrodniczych i t. d. Oprócz tego zbrodniczy agitatorowie używają do szerzenia swej propagandy także chłopów w tych miejscowościach, gdzie swą szkodliwą działalność silniej rozkrzewili: w tym celu wysyła się tych chłopów do innych miejscowości, gdzie zamierzono rzucić posiew wrogich państwu zasad, jako parobków, kolporterów książek i domokrążców.

Podając powyższe wskazówki do wiadomości, uznaję za niezbędne dodać, że na wypadek, gdyby w danej miejscowości zdarzyły się niepokoje, należy zwrócić surową uwagę na odpowiedzialnych urzędników, których obowiązkiem było najbardziej starać się o zapobieżenie niepokojom. — Gubernator: *Engelhardt.* Zarządca kancelaryi: *Knoll*".

Przegląd społeczny.

Baczność robotnicy stolarscy! Wzywa się robotników stolarskich, aby w swoim własnym interesie nie przyjmowali pracy u Józefa Jończego w Nowym Targu, gdyż majster ten obchodzi się w nieludzki sposób z robotnikami, zatrudnionymi w jego pracowni stolarskiej.

W Stryju odbyło się w niedzielę dnia 20 bm. zgromadzenie kolejarzy z porządkiem obrad: 1) Organizacya. 2) Kolejarze a parlament. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Ludwik Ostafiński. Do pierwszego punktu obrad przemawiał tow. Szczepan Kurowski, do drugiego tow. Witold Reger. Po referatach przyjęto rezolucyę, wyrażającą uznanie partyi socyalno-demokratycznej za obronę praw kolejarzy i uchwalono przystąpić do organizacyi.

Z ruchu robotniczego w Śniatynie. Stowarzyszenie „Braterstwo" w Śniatynie odbyło w sobotę 19 bm. zwyczajne walne zgromadzenie. Obrady rozpoczął tow. Seibeld odczytaniem protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, poczem udzielono ustępującemu zarządowi absolutoryum. Do nowego zarządu weszli: tow. Leon Seibeld, jako przewodniczący, tow. Bernstein, jako zastępca przewodniczącego, tow. Händel i S. Schärzer, sekretarze, tow. N. Schärzer, skarbnik, tow. Adler, kontroler, tow. Waller, bibliotekarz i tow. Lenz. Po przemówieniu tow. Seibelda, który mówił o organizacyi, zamknięto obrady.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 26 lipca. 1844. Zamach burmistrza w Poczdamie na Fryderyka Wilhelma IV. — 1896. Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Londynie.

Operetka lwowska w teatrze miejskim w Krakowie.

Sobota: Po raz pierwszy „Fatinica", operetka w 3 aktach Suppègo.

Niedziela: „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Doktor z musu", komedya w 3 aktach przez Moliera.

Niedziela: Po południu „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie". — Wieczór „Czartowska ława", sztuka ludowa ze śpiewami przez J. K. Galasiewicza.

Redakcya Kalendarza Robotniczego na rok 1903 przypomina towarzyszom, którzy obiecali współpracownictwo, a dotąd jeszcze prac swych nie nadesłali, że termin nadsyłania rękopisów upływa z dniem 1 sierpnia br., oraz uprasza ich, aby je w tym terminie nadesłać zechcieli pod adresem: Wydawnictwo Kalendarza Robotniczego, Kraków, Bracka 15.

W fałszywem świetle przedstawiło „Słowo polskie" stanowisko młodzieży akademickiej wobec uroczystości grunwaldzkiej w Tarnowie. Mianowicie korespondent „Słowa polskiego" twierdzi kłamliwie, że „część zgromadzonych na komersie akademickim żądała odśpiewania „Czerwonego sztandaru" w pochodzie wieczornym", że „wniosek taki upadł" itd. Faktem jest natomiast, że podobnego wniosku na komersie nikt nie stawiał, że na komersie owym zarówno młodzież żydowska, jak i nieżydowska postanowiła nie brać udziału w procesyi oficyalnej, że więc solidarności koleżeńskiej nie uszanowała ta drobna część akademików, która mimo wyraźnej uchwały komersu, w tej procesyi wzięła udział. „Słowo polskie" podnosi z uznaniem, że starostwo nie robiło trudności. Twierdzenie to jest również kłamliwe, gdyż starostwo w Tarnowie zamierzało nie dopuścić wcale do urządzenia obchodu grunwaldzkiego i dopiero, gdy na czele komitetu stanęli Żyguliński i Stojałowski, a więc figury „nieszkodliwe", wtenczas „trudności" znikły.

Sensacyjne odkrycie w dziedzinie sztucznego zapładniania czyni „Słowo polskie" w numerze 361 z dnia 25 bm. na str. 8 w rubryce „Rozmaitości". Czytamy tam:

„Sztuczne zapładnianie. We francuskiej akademii umiejętności zajmowano się niedawno bardzo ciekawą kwestyą sztucznego zapładniania jaj ptasich. Périer przypomniał mianowicie, jak wielkie wrażenie zrobiło odkrycie amerykańskiego uczonego Loew'a, który otrzymał sztuczne zapłodnienie jaj niektórych ptaków zapomocą środków chemicznych. Doświadczenia te, w których **udział samca zastąpiony jest przez pewne sole, sody i magnezyi,** dały powód do sprzecznych rozpraw wielu europejskich uczonych. Nie doprowadziły one jednak do żadnego pozytywnego rezultatu. Doświadczenia te podjął na nowo p. Didier, który przedstawił rezultaty swych badań. Według niego, sztuczne zapładnianie jaj ptasich w zasadzie jest zupełnie możliwe, dodatni zaś wynik badań zależy przedewszystkiem od wysokości temperatury, w której się one odbywają. P. Didier studyuje dalej tę interesującą kwestyę".

Organ narodowych demokratów z właściwą sobie inteligencyą skłania się widocznie do poglądu „amerykańskiego uczonego", streszczającego się w tem, że samiec (oczywiście ptasi) jest pewnego rodzaju kombinacyą sody, magnezyi i soli. Za parę tygodni przeczytamy zapewne w anonsach „Słowa polskiego" następujące ogłoszenie:

Sensacyjne! Niebywałe! Cudowne! Precz z kogutami! Hodowcom drobiu poleca redakcya „Słowa polskiego" zamiast kogutów paczki sody, magnezyi i soli, sporządzone wedle recepty amerykańskiego uczonego Loew'a. Paczki te spełniają w zupełności funkcye kogutów. Przy większych zamówieniach stosowny opust.

Sensacyjne! Niebywałe! Cudowne!

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie nadeszły: Bałły „Dwa studya mężczyzn", „Krajobraz" i kilka akwarel; Kotowskiego „Jezioro", Hoffa „Portret mężczyzny", Mroczkowskiego „Portret damy" i „Giewont o zachodzie", Okunia Edwarda „Miłość", „Gasnąca lampa", „Salome", „Przy studni" i „Wyrzut"; Procajłowicza „Noc" tempera, Szczamburskiego „Chata podolska" i „Jesień".

Nieszczęśliwy wypadek podczas nocnych ćwiczeń wojskowych. Przy nocnych ćwiczeniach 45 pułku piechoty pod Przemyślem, zdarzył się ze środy na czwartek nieszczęśliwy wypadek. Jeden z żołnierzy wypalił przypadkowo ślepym nabojem i trafił w twarz oficera komenderującego, ciężko go parząc.

Samobójstwo żołnierza. Z Przemyśla donoszą nam: We wtorek 22 bm. zastrzelił się na warcie, przy forcie w Pikulicach, szeregowiec 45 pułku piechoty z 16 kompanii Latawiec. Powodem samobójstwa była obawa przed karą.

Skazanie nadporucznika za oszustwo i sprzeniewierzenie. W środę 23 bm. wywieziono nocą z przemyskiego więzienia wojskowego, nadporucznika oddziału pociągowego (Train-depot), Machinka, do więzienia w Mölersdorf, gdzie ma odpokutować karę dwuletniego więzienia za zbrodnię oszustwa, sprzeniewierzenia, dezercyi itd. Machinka wywieziono w ubraniu aresztanckim. Machinek jest tym samym, o którego toczyła się taka gorąca walka podczas głośnego procesu prasowego we Lwowie w październiku 1901 r. Machinek siedział w śledztwie półtora roku.

Wybory do rady gminnej w Knihininie-kolonii. Ze Stanisławowa donoszą nam: Jesteśmy świadkami wielkich, epokowych zdarzeń. Oto umarli z grobów zmartwychpowstają i gotują się do masowego pochodu do urny wyborczej. Role guślarzy i czarnoksiężników odgrywają naczelne hyeny kahalne, których wpływy sprawiły, że lista wyborców zaroiła się od nazwisk nieboszczyków różnego wieku i płci. Wymienimy tylko następujących: Józef Dutkowski, Jan Puk, Leib Arnold, Marcin Składziej, Maliszewski, Tymko Bilohubka, Zofia Gebhart, Ludwik Mahrer i wielu innych, którzy usnęli na wieki. Z nazwiskami nieboszczyków sąsiadują nazwiska ludzi, którzy oddawna opuścili gminę, lub wogóle nie mających prawa głosowania.

Skandaliczna afera w Budapeszcie. Coraz powszechniejszem jest przypuszczenie, że budapeszteńska policya doskonale zna sprawców bestyalskich zbrodni popełnionych na kilkoletnich dziewczynkach. Są to dwaj bardzo „szlachetni" panowie: były sekretarz stanu w węgierskiem ministerstwie handlu i obecny sekretarz stanu. Aresztowana przed kilku dniami kobieta nazwiskiem Makkai-Szepezi, była onegdaj przesłuchiwaną przez policyę i „dla braku dowodów" została puszczoną na wolność. Policya ma rozciągać nad nią dozór. Kiedy Makkai powróciła z aresztów do domu na ul. Homok 7., została przyjętą groźnemi okrzykami przez tłum, zebrany przed domem. Dopiero przy pomocy oddziału policyi, zdołała kuplerka przedostać się bezpiecznie do swego mieszkania. Tłum wzburzony widokiem policyi wybił wszystkie szyby w mieszkaniu Makkaiowej. Domu kuplerki strzegą dwaj agenci policyjni.

Omawianie w dziennikach afery budapeszteńskiej zdaje się być bardzo niemiłe dla miejscowej policyi. Dowodem tego jest okoliczność, że burmistrz Peregriny, kilku sprawozdawcom dziennikarskim, wypytującym się go o szczegóły skandalicznej afery, dał następującą odpowiedź: „Nie pojmuję, dlaczego panowie tę rzecz tak rozdmuchujecie; przecież to są wypadki codziennie zdarzające się w każdem wielkiem mieście!" Uliczne demonstracye również nie były na rękę węgierskiej policyi, która wkońcu widziała się zmuszoną udawać energię. I tak w sobotę rozeszła się pogłoska, że Selley, kierownik oddziału państwowej policyi w ministerstwie spraw wewnętrznych, polecił bezwzględnie ścigać winnych. Źle to zrozumiał widocznie pewien agent policyjny, gdyż tego samego dnia uwięził Elżbietę Szepezi, która się odgrażała, że wszystko powie i nikogo oszczędzać nie będzie.

Tak samo zachowała się i kuplerka Elżbieta Horwath, która na policyi rzekła do matki jednej z ofiar: „Co mnie obchodzą ustawy? Mnie nikt nic nie może zrobić!" poczem dodała: „Za tydzień wszystko się uspokoi, to ja wam mówię".

Jako sprawców bestyalskich zbrodni na dziewczątkach wymieniają w Budapeszcie posła do węgierskiego parlamentu Juliusza Czörgeö, byłego sekretarza stanu w ministerstwie handlu i Aleksandra Fenyö'ego, redaktora pisma „Egyetertes". Nie są to wszakże tego rodzaju osobistości, które policya lękałaby się skompromitować i dla których oszczędzania zdecydowałaby się tak dużo ryzykować. Nie ulega więc wątpliwości, że istotni winowajcy muszą być daleko potężniejszemi i wpływowemi osobistościami

Dla zatarcia śladów za dostojnymi łotrami chwycono się nowej sztuczki. Uwięziono mianowicie pewne zdeklarowane indywiduum, nazwiskiem Trogmayer, pod zarzutem popełnienia zbrodni na owych dziewczątkach. Trogmayer był już poprzednio karany za shańbienie swej przybranej córki.

Socyalistyczna partya Finlandyi zgłosiła swe przystąpienie do międzynarodowego komitetu partyjnego w Brukseli.

Z Berna szwajcarskiego donoszą nam, że p. Jonasz Fraenkel z Krakowa uzyskał na tamtejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Dochody i rozchody papieża w roku 1901 przedstawiają się następująco:

Dochody:	
Dochód z gruntów	840.000 K
Procenty z papierów, ulokowanych w banku Rotszylda w Londynie	5,000.000 K
Podarunki i datki dobrowolne	2,400.000 K
Świętopietrze	12,000.000 K
Suma dochodów	20,240.000 K
Rozchody:	
Pensye kardynałów i posłów	2,400.000 K
Pensye gwardyi watykańskiej i żandarmów	450.000 K
Urzymanie biblioteki, muzeum, galeryj, 1200 służących i gospodarstwa	2,200.000 K
Wydatki na cele dobroczynne	800.000 K
Naprawy w kościele ś. Piotra	800.000 K
Utrzymanie Watykanu (11 tysięcy ubikacyj z ogrodem i 20 podwórzami	3.000.000 K
Razem	9,650.000 K

Nadwyżkę dochodów, wynoszącą około 10 milionów, ulokował Watykan w angielskim banku Rotszylda.

Kochanka ministrów. Z Oedenburga donoszą, że senat tamtejszego sądu odrzucił podanie obrońcy szansonistki Irmy Tihanyi o wypuszczenie jej na wolną stopę. Senat podniósł

w motywach odmownej odpowiedzi, że śledztwo, prowadzone w Wiedniu przeciw obwinionej, jeszcze nie jest ukończone, a następnie, iż awanturniczy tryb życia Tihanyi, nie posiadającej stałego miejsca zamieszkania, nasuwa obawę jej ucieczki.

Z uniwersytetu krakowskiego. P. Maksymilian Dorfner z Krakowa otrzymał wczoraj na uniwersytecie krakowskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Restauracya wieży Maryackiej. Magistrat powierzył zbadanie wieży Maryackiej starszemu inspektorowi budownictwa miejskiego p. dr. Zubrzyckiemu. Rezultaty badań przedłoży dr Zubrzycki magistratowi dopiero za tydzień, a to dlatego, iż budowa rusztowania, którą prowadzi p. Gnatowski, ukończoną będzie dopiero po 6 dniach.

Losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę wrześniową odbyło się dnia 24 bm. w południe w krakowskim sądzie krajowym pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Morelowskiego, w asystencyi radców sądu krajowego, pp. Kulawskiego i Ursela. Ze strony Izby adwokackiej obecny był jako delegat dr. Guńkiewicz, ze strony prokuratoryi państwa dr. Solak.

Jako przysięgli główni wylosowani zostali: Abramowicz Antoni, inżynier, dr. Aronsohn Julian, lekarz, Bialik Wincenty, właściciel realn., Chmurski Anastazy, właściciel fabryki wód mineralnych, Cybulski Apolinary, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń, Dembitzer Maksymilian, dyrektor Związku handl., Dudzicki Benedykt, przedsiębiorca, Fleischman Antoni, właściciel realności, Frimmel Józef, restaurator, Frommer Leon, księgarz, dr. Geldwerth Leon, adwokat, Goldwasser Edward, urzędnik Tow. eskontowego, Górski Bronisław, budowniczy, Hegenberger Jacek, sekretarz Tow. muzycznego, Hoffman Henryk, właściciel realności, Jachimski Jan, właściciel realności, Jacobsohn Joachim, agent handlowy, Jawornicki Józef, właśc. handlu kolonialnego, Kamsler Herman, właśc. fabryki, dr. Klein Zygmunt, adwokat, Kowalski Aleksy, właściciel realności, dr. Kurkiewicz Stanisław, lekarz, Kwieciński Józef, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., dr. Luster Leon, dentysta, Machniewicz Stanisław, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Mendelsburg Zygmunt, właśc. kantoru wymiany, Ożegalski Józef, właśc. realności, Ritterschild Włodzimierz, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Satalecki Wincenty, masarz, Seidler Ludwik, właśc. realności, Seńkowski Michał, docent uniw. Jagiell., Smiechowski Edward, właśc. realności, Szyjewski Andrzej, dyrektor drukarni Związkowej, Tisch Loebel, właśc. realności, Wajda Antoni, właśc. realności, Zieliński Kazimierz, właśc. realności.

Jako przysięgli zastępcy wylosowani zostali: Binder Dawid, agent handlowy, Boba Andrzej, stelmach, Bodnicki Stanisław, kamieniarz, Bujański Wawrzyniec, właśc. kantoru wymiany, Dukatenzeiler Herman Leon, właśc. handlu win, Gastfreund Arnold, kupiec, Goldfinger Józef, właśc. fabryki wody sodowej, Kozłowski Franciszek, piekarz, Zajączkowski Karol, rzeźnik.

Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny w Krakowie przedstawiał się w czerwcu następująco: Na poczcie listowej nadano przesyłek 1,177.002, nadeszło zaś 754.245 przesyłek; na poczcie wozowej nadano 29.630, a nadeszło 27.842. Wpłacono w kasie pocztowej 3,988.725 K 17 h., wypłacono zaś 2,368·379 koron 46 h. Telegramów nadeszło 12.063, nadano 11.603, przetelegrafowano 106.839. W sieci miastowej rozmów telefonicznych było 46.831, w sieci międzymiastowej było rozmów 1.832.

Telegraf i telefon.

Strejki chłopskie.

Lwów, 25 lipca. (Tel. c. k. biura koresp.). Ostatnie doniesienia o strejkach rolnych opiewają: W powiecie zbaraskim objął strejk także gminy Szyły, Kujdańce i Ohrymowce. Sprowadzeni z obcych powiatów robotnicy pracują bez przeszkody. W powiecie przemyślańskim zarekwirowano szwadron kawaleryi do Zadwórza. W powiecie czortkowskim strejk rozszerzył się na znaczną część powiatu. Wydarzyły się wypadki nieprzyjaznego wystąpienia strejkujących wobec robotników chętnych do pracy; do Białej zarekwirowano 20 żołnierzy z piechoty.

W pow. husiatyńskim zarekwirowano również wojsko. W pow. trembowelskim rozbiły się rokowania ugodowe w niektórych gminach. Z pow. skałackiego donoszą o rozszerzaniu się strejku na coraz większą liczbę gmin. W pow. złoczowskim objął strejk nowych sześć gmin. W pow. gródeckim objął strejk, jak wiadomo, wsie Rodatycze i Putiatycze. Objawy strejku w tym powiecie są jednak tylko sporadyczne. Z pow. podhajeckiego jest do zanotowania odosobniony wypadek strejku w Rosochowaćcu.

Z lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 25 lipca. (Tel. B. kor.). Na wczorajszem posiedzeniu rady miasta złożył tow. Hudec deklaracyę, że chociaż wybrany przez uprzywilejowanych, to jednak jako członek partyi socyalno-demokratycznej żądać będzie i przedłoży w swoim czasie projekt zmiany ordynacyi wyborczej do rady miasta, którąby objęła szersze masy wyborców, niemających dzisiaj prawa głosowania. Radca Hudec ma nadzieję, że ci obywatele, którzy dali na niego głosy, także i w tym kierunku poprą jego usiłowania. Niezależnie od tego — oświadczył r. m. Hudec — w każdej sprawie, mającej dobro miasta na celu, może rada liczyć na jego pracę.

Następnie przyjęto do regulaminowego traktowania wniosek r. m. Janowicza o nazwanie ul. Pańskiej ulicą Grunwaldzką, poczem załatwiono sprawę dalszej budowy Muzeum przemysłowego, oraz sprawę budowy dwóch szkół miejskich z pożyczki miliona K, udzielonej przez rząd.

Zjazd młodzieży ruskiej.

Lwów, 25 lipca. (Tel. „Naprzodu"). W sali Towarzystwa pedagogicznego rozpoczął stę tu dziś, zapowiedziany na 3 dni, zjazd ruskiej młodzieży uniwersyteckiej, przy udziale kilkuset studentów i studentek. Prócz akademików lwowskich, biorą w zjeździe udział akademicy ruscy z Czerniowiec, Krakowa, Pragi i Wiednia.

Porządek dzienny brzmi: 1) Sprawa uniwersytetu ruskiego. 2) Moskalofilizm. 3) Młodzież a społeczeństwo. 4) Wnioski.

Zagaił zjazd akad. Starosolski, który podniósł, że młodzież ruska w ubiegłym roku przebyć musiała gorące czasy, a teraz po powrocie do kraju czekają ją jeszcze gorętsze, bo nie wiadomo, jak się ukształtuje dalsza walka o uniwersytet ruski.

Do prezydyum zostali wybrani: akad. Meleń, jako przewodniczący; akad. Bocian i Symonicz, jako zastępcy; akad. Strowski i Merunowicz, jako sekretarze.

Pierwszy punkt porządku dziennego: „Sprawa uniwersytetu ruskiego", referował akad. Kosiewicz. Skreślił on na wstępie przebieg walki o uniwersytet ruski. Następnie krytykował zachowanie się w tej sprawie posłów ruskich w parlamencie i w sejmie, zwłaszcza ruskich posłów sejmowych, którzy, zamiast wystąpić energicznie w sprawie uniwersytetu ruskiego, podali rękę do ugody.

Sprawę uniwersytetu ruskiego należy połączyć z kwestyą agrarną, całą walkę skierować należy na drogę walki klas. Sprawa uniwersytetu ruskiego nie śmie absorbować wszystkich sił młodzieży ruskiej.

Następnie omawiał referent praktyczną stronę walki o uniwersytet, zaznaczając, że praktyczne względy przemawiają za powrotem młodzieży na uniwersytet lwowski. Obecnie młodzież będzie miała na uniwersytecie lwowskim do czynienia z innym rektorem, a nie z tym, który całował rękę carską i z innym senatem. Czy należy prowadzić walkę legalną czy nie legalną, tego określić nie można, nie wiadomo bowiem, gdzie kończy się walka legalna, a zaczyna nielegalna; są to pojęcia względne. Wybór środków zależeć będzie od warunków chwili. Jedno tylko jest pewnem, że język ruski nie może być na uniwersytecie lwowskim znieważany, i że młodzież ruska gotowa jest o to walczyć choćby z poświęceniem życia.

Rusini nie chcą szkodzić Polakom, nie chcą im odebrać ani jednej katedry; niech Polacy mają i 40 uniwersytetów, Rusini chcą mieć jeden swój uniwersytet i od tego żądania nie mogą odstąpić, gdyż to jest postulatem ich rozwoju kulturalnego. Nie dla wywoływania burd wracają Rusini na uniwersytet lwowski, ale oświadczają, iż na wszelkie prowokacye potrafią odpowiedzieć środkami legalnymi, lub innymi. Nie potrzebują oni interpretacyi ministra Hartla lub sługusów Koła polskiego, znajdą jeszcze w Austryi trybunał, który im wymierzy sprawiedliwość.

W dalszym ciągu omówił referent stanowisko ruskich słuchaczów wobec profesorów i zaznaczył, że nie należy nikogo zmuszać do powrotu na uniwersytet lwowski, gdyż leży to w interesie sprawy, by ruscy akademicy rozlokowani byli po różnych uniwersytetach.

W końcu przedłożył referent odnośne rezolucye, nad któremi po południu toczyć się będzie dyskusya na posiedzeniu poufnem.

Po tym referacie toczyła się prawie pół godziny dyskusya formalna, nad wykluczeniem od obrad sprawozdawców prasy polskiej. Uchwalono wykluczyć sprawozdawców wszystkich pism polskich, z wyjątkiem sprawozdawców „Naprzodu" i „Promienia", które to pisma, jedyne w całej polskiej prasie, zajmują wobec Rusinów stanowisko sprawiedliwe. Wszystkie zaś inne pisma polskie zajmują wobec Rusinów stanowisko wrogie i stronnicze. W uchwale zaznaczono, że młodzież ruska nie obawia się sprawozdań z dyskusyi, lecz przekręcań, które niechybnie pojawiłyby się w prasie wrogiej Rusinom.

Zaginiony listonosz.

Lwów, 25 lipca. Zaginionego listonosza Sochackiego spotkał kolega jego, Sawczuk, błąkającego się po ulicach i zauważył, że ma rewolwer w ręku. Odebrał mu go więc i zaprowadził do domu, skąd odwieziono go do szpitala powszechnego jako obłąkanego. Rewolwer naładowany był 6 ślepymi nabojami, z których jeden był wystrzelony.

Sankcya uchwały sejmu galicyjskiego.

Wiedeń, 25 lipca. „Wiener Zgt" ogłasza: Cesarz najwyższem rozporządzeniem z dnia 13 lipca b. r. udzielił sankcyi uchwalonemu przez sejm galicyjski projektowi ustawy co do wydzielenia z miejscowości Kuliki i Bortniki gminy administracyjnej Sołbin, powiatu brodzkiego i przydzielenia do gminy Bołożynów powiatu złoczowskiego.

Rokowania ugodowe.

Ischl, 25 lipca. Przybył tu hr. Gołuchowski i był o godz. 10 rano na audyencyi u cesarza. O godz. 11 był na audyencyi dr Körber, zas o godz. 12 Szell. Po południu będą ministrowie na objedzie n cesarza.

Sejmy krajowe.

Praga, 25 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wniesiono projekt rządowy co do ulg podatkowych dla tanich mieszkań robotniczych. Po przemowie namiestnika, który zalecał przyjęcie przedłożenia jeszcze w bieżącej sesyi, odesłano projekt do komisyi. Następnie rozpoczęła się generalna dyskusya nad budżetem.

Generalny mowca dr. Herold polemizuje naprzód z radykałami czeskimi i usiłuje odeprzeć zarzuty, podniesione przeciw młodoczechom. Występuje dalej przeciw twierdzeniu, że rozdział administracyjny przyniósłby oszczędności i odpiera zarzuty stronniczości ze strony Niemców, czynione wydziałowi krajowemu. Następnie zwracając się do onegdajszych wywodów posła Bärnreithera, oświadcza dr. Herold, że i Czechom zależy na ugodzie, musi się jednak wprzód naprawić krzywdę, wyrządzoną im przez odebranie rozporządzeń językowych.

Drugi mówca generalny poseł Eppinger polemizuje z posłem Heroldem, twierdząc, że uznanie zasad prawno-państwowych w duchu życzeń czeskich jest niemożliwem. Jeżeli porozumienie jest wogóle możliwem, to Czesi muszą to wszystko, co ma ze sprawą prawno-państwową styczność, na bok odłożyć.

Wśród przerywań Czechów kończy oświadczeniem, że stronnictwo jego uważa zaprowadzenie języka niemieckiego jak państwowego za konieczne.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Forzta przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Przy rozdziale „administracya krajowa" odrzucono wotum mniejszości Niemców, wzywające wydział krajowy do odpowiedniego uwzględniania Niemców przy mianowaniu urzędników krajowych.

Wiedeń, 25 lipca. Sejm przyjął po dłuższej dyskusyi wnioski wydziału kraj. co do nadania premij i rent na starość dla „zasłużonych" sług rolniczych, jakoteż wniosek dodatkowy posła Lindheima, wzywający wydział kraj., aby na przyszłej sesyi przedłożył wniosek co do założenia kasy ubezpieczeń na starość dla sług rolniczych.

Wiedeń, 25 lipca. W sejmie wnieśli posłowie Steiner i tow. petycyę do rządu o przywrócenie cła na wino, sprowadzane z Włoch.

W sprawie podatków bezpośrednich.

Wiedeń, 25 lipca. Wczoraj w ministerstwie skarbu rozpoczęły się obrady zastępców ministerstw skarbu austryackiego i węgierskiego w kwestyi bezpośrednich podatków. Obrady będą dziś dalej prowadzone.

Kartel naftowy.

Wiedeń, 25 lipca. Narady nafciarzy odbywały się wczoraj w dalszym ciągu i doprowadziły do znacznego zbliżenia się rafinerów i producentów ropy. Sądzą, że już w krótkim czasie przyjdzie do zgody w sprawie spornych punktów.

Aresztowanie na granicy rosyjskiej.

Wiedeń, 25 lipca. „Neue freie Prese" donosi z Mysłowic, że aresztowano tam studenta rosyjskiego, nazwiskiem Jana Kalajewa, który chciał przewieść do Królestwa mnóstwo broszur. Kalajew przyznał, że jest anarchistą (?).

Tragiczna pomyłka.

Berlin, 25 lipca. Dr. filozofię Elizę Neumannównę, córkę profesora tutejszego uniwersytetu, znaleziono wczoraj w laboratoryum ojca nieżywą. Zdaje się, że przez pomyłkę dostał się do szklanki z wodą sinek potasu (cyancali), który Neumannówna wraz z wodą wypiła. Dr. Neumannówna studyowała elektrotechnikę. Była ona siostrą znanego podróżnika afrykańskiego.

Zderzenie się parowców. 112 ofiar.

Hamburg, 25 lipca. Okazuje się obecnie, że parowiec „Primus", który zatonął skutkiem zderzenia się z parowcem „Hansa", wiózł na swoim pokładzie członków socyalistycznego stowarzyszenia śpiewackiego „Treue". Rozmiarów katastrofy dotychczas obliczyć nie można. Wydobyto z morza 71 osób, a brakuje jeszcze 112 osób, które znajdowały się na pokładzie „Primusa".

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad, 25 lipca. Wczoraj wybrano większością głosów prezydentem skupczyny posła Stonajewa przeciw rządowemu kandydatowi, Rista-Popowiczowi. Wskutek tego nastąpiło przesilenie gabinetowe.

Uprowadzenie przez bandytów.

Bukareszt, 25 lipca. Pięciu uczniów rumuńskiej szkoły handlowej w Janina zostało w drodze do domu porwanych przez 25 uzbrojonych bułgarsko-macedońskich bandytów, którzy żądają za porwanych obecnie 50.000 lei wykupu. Najbiedniejszego z uczniów puścili bandyci na wolność.

Równocześnie donoszą z Janiny o zniknięciu nauczyciela i dwóch uczniów tamtejszej szkoły ludowej. Zachodzi przypuszczenie, że zostali również uprowadzeni przez bandytów.

Kongres prasy.

Berno (szwajcarskie), 25 lipca. Następny międzynarodowy kongres prasy odbędzie się w r. 1903 w St. Louis, a w r. 1904 w Berlinie.

Zamknięcie szkół klerykalnych.

Paryż, 25 lipca. Agencya Havasa donosi: Wiadomość niektórych dzienników, jakoby papież zamierzał u rządu francuskiego protestować przeciw wprowadzeniu ustawy antykongregacyjnej, uważają za mało prawdopodobną.

Paryż, 25 lipca. Sąd policyjny skazał siedm osób za gwałty podczas onegdajszych demonstracyj na karę od 50 franków do 3 miesięcy więzienia.

Paryż, 25 lipca. Radykali i socyaliści przygotowują na jutro demonstracyę na placu Bastylli jako odpowiedź na meting zwołany również na jutro do manerzu Saint Paul pod przewodnictwem Coppego.

Paryż, 25 lipca. „Petit Journal" donosi z Landerneau: Wczoraj wieczorem w miejscowości Meen napadli chłopi, sprzyjający kongregacyom, na automobil, w którym jechał pewien dziennikarz z Brestu wraz z przyjacielem. Tylko pod wpływem gróźb użycia rewolweru chłopi uciekli.

Paryż, 25 lipca. Gdy komisarz w Quartier St. Ambroise chciał się dziś przekonać, czy siostry ze szkoły klasztornej z Rue St. Maur usłuchały zarządzeń władzy, nie został przez siostry wpuszczony. Tak samo zakonnice klasztoru pod boską opatrznością odpowiedziały komisarzowi policyjnemu, że do ostatka będą się sprzeciwiały. Zresztą przed południem nie było żadnych większych zajść.

Eksplozya.

Wersal, 25 lipca. Jeden z pokaleczonych podoficerów podczas eksplozyi zmarł. Liczba rannych wynosi 15. Niektórych z nich stan jest beznadziejny. Dochodzenia wykazały, że żołnierze przedsiębrali próby wysadzenia i w tym celu zakopali 250 klg. prochu. Gdy proch nie eksplodował po zapaleniu patronu dynamitowego, jeden z oficerów, badając przyczyny, dotknął się prętem stalowym przewodu elektrycznego. W tej chwili nastąpiła straszna eksplozya.

Skandal koronacyjny.

Londyn, 25 lipca. Wczoraj odbyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw księciu Franciszkowi Braganza, oskarżonemu o występek na tle seksualnem. Przesłuchani jako świadkowie, brat oskarżonego książę Miguel Braganza i hr. Edward Sizzo-Norris, twierdzą, że oskarżony Braganza do godz. $12^1/_2$ krytycznej nocy przebywał w ich towarzystwie, podczas gdy inni świadkowie stwierdzają, że już o godz. $11^1/_2$ oskarżony znajdował się w owej spelunce, gdzie został aresztowany. Żądaniu obrońcy o zastanowienie dochodzenia trybunał odmówił, gdyż należałoby w takim razie skonstatować krzywoprzysięstwo popełnione przez jedną lub drugą stronę świadków; natomiast sędzia postanowił oddać tę sprawę do rozstrzygnięcia przysięgłym. Księcia Franciszka de Braganza dotąd nie uwięziono.

Podczas rozprawy jakieś wynajęte przez oskarżonego indywiduum poczęło wołać, że książę jest niewinny, że chciano na nim dokonać wymuszenia.

Po zawarciu pokoju.

Londyn, 25 lipca. „Times" donosi z Johannesburga, ze rząd postanowił wysłać przedniejszych gospodarzy rolnych burskich do kolonij angielskich, celem studyowania umiejętnej uprawy roli.

Konferencya kolonij angielskich.

Londyn, 25 lipca. Biuro Reutera donosi: Konferencya kolonialna zakończy swoje prace prawdopodobnie w pierwszej połowie sierpnia. Doniesienia, jakoby podczas obrad powstała różnica zdań i niezadowolenie, są nieuzasadnione. Uczestnicy konferencyi, świadomi doniosłości spraw na niej traktowanych, są z wyniku obrad bardzo zadowoleni i nie odmawiali zupełnie na tej konferencyi uchwalenia ściśle sformułowanych postanowień. Konferencya jest bardzo ważną ze względu na wymianę zdań pomiędzy rządem centralnym a koloniami. Konferencye będą się prawdopodobnie co pewien czas odbywały.

Cholera.

Aleksandrya, 25 lipca. Według urzędowego sprawozdania w Kairze wydarzyło się 4 wypadków cholery, z tych 3 śmiertelne. Z Mussy donoszą o 17 nowych wypadkach cholery.

Pożar klasztoru.

Montreal, 25 lipca. Wczoraj spalił się klasztor Trapistów w Laurentian. Zakonnicy tylko z trudem zdołali wyjść z życiem. Szkody wynoszą ćwierć miliona dolarów.

Niepokoje w Ameryce południowej.

St. Jago de Chile, 25 lipca. Wczoraj podpisano protokoły, według których ratyfikacya układów z Argentyną, została na dwa miesiące odłożono.

Lwów. Wycieczka Związku metalowców i zgromadzenia towarzyszy blacharskich i t. d. odbędzie się w niedzielę 27 b. m. na Pohulance (w ogrodzie restauracyjnym.

Wiedeń. W stowarzyszeniu robotników polskich „Siła", V. Margarethenplatz 7, wygłosi tow. A. Lustgarten w sobotę 26 b. m. odczyt p. t. „Poddaństwo chłopów w Polsce". Początek o godzinie 8 wieczór.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

DONOSZĘ SZAN. P. T. PUBLICZNOŚCI, IŻ UMIEŚCIŁEM

BILARD

W WYGODNYM LOKALU NA I-szym PIĘTRZE

I POLECAM SIĘ ŁASKAWYM WZGLĘDOM

Z POWAŻANIEM **E. BRAUNFELD**

245 1 8 SŁAWKOWSKA 50.

WILLA MUROWANA

5 pokoi, kuchnia, studnia wodociągowa, zabudowania gospodarskie, 6 morgów doskonałego gruntu, 10 minut od Krakowa oddalona zaraz do sprzedania.

Adres poda: Dział inseratowy Naprzodu.

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera.** **Cena 1 Kor. 60 hal.**

Dawniej wyszły: 103

Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, **cena 2 kor. 60 hal.** w ozdob. oprawie **3 „ 60 „**

NAKŁADEM KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie

Rynek gł. 17. — Telefon 452.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje **3½%, i 4%**

asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po **4%**

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 50—100

Efraim Wikler

Kraków, Stradom L. 16

obok c. k. komendy wojskowej

Telefon 231

poleca Szanownej Publiczności swój obfity **ZAPAS** różnego rodzaju

płótna, bielizny stołowej

bielizny gotowej własnego wyrobu, angielskiego szyrtyngu, kap, kołder, kocy, drelichu na materace i story.

WIELKI WYBÓR

dywanów i chodników

jakoteż

prawdziwej bielizny Dra Jägera

PO CENACH FABRYCZNYCH.

Obstalunki na wyprawy uskuteczniają się jak najtaniej. 148 14 16

Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.

Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Niklowy zegarek dokładnie idący złr. 1.20



IGNACY CYPRES, KRAKÓW

ul. Floryańska l. 49.

(wchód przez sień)

12 12

Od lat 12-tu zaszczytnie i daleko znana firma:

BRONISŁAW KRASICKI

obecnie **Kraków, ulica Karmelicka L. 40, I. piętro.**

Przy wszelkich zgłoszeniach dołączyć należy markę na odpowiedź.

Poleca { Oficyalistów, Służbę, Robotników	Reklamuje zakłady krajowe
Udziela { Informacyi w sprawach służbowych.	Utrzymuje agencye ogłoszeń
Ułatwia { Kupna, Sprzedaże, Dzierżawy { Najem mieszkań	Przyjmuje { Administracye realności i kamienic oraz kontrole rachunków.

Agencya handlowa zastępuje najpierwsze firmy i poleca doborowe towary wszelkiej jakości.

Prospekta cenniki wyjaśnienia na żądanie odwrotnie.

Firmie **Bronisław Krasicki** w ubiegłych latach pod wiosnę li tylko na wartość firmy powierzali obcy ludzie do **40.000** corocznie.

Korespondencya w języku: polskim, ruskim, niemieckim, francuskim. — Firma na razie zatrudnia 8 biurowych pomocników i wkrótce personal powiększy, to też każda korespondencya, każda możliwa sprawa bezzwłocznie załatwioną bywa. — Do korespondencyi używa maszyn do pisania.

Kraków, Radziwiłłowska l. 29,

Zakład Roentgenowski

zaopatrzony we wszelkie najnowsze przyrządy do wytwarzania promieni Roentgena.

Badania tymi promieniami t. j. prześwietlanie lub fotografowanie wskazanem jest:

1) w chorobach narządów oddechowych,
2) w chorobach serca i tętnic.
3) przy złamaniach i zwichnięciach,
4) w chorobach kości i stawów.
5) w chorobach zębów i szczęki.
6) przy ugrzeźnięciu w ciele ludzkim ciał obcych, jak: igły, pociski i t. p.
7) przy kamieniu nerkowym i pęcherzowym.

Leczenie promieniami Roentgena wskazane jest także w różnych chorobach skórnych

Dr. ARTUR FROMER

Sekundaryusz szpitala św. Łazarza ord. od 2—4 po południu.

246 **Radziwiłłowska 29.**

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochłania **nikotynę,** czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych „NORIS“

W. BEŁDOWSKIEGO

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:

wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych“ **„MAIS“.**

Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.

Do nabycia w trafikach i handlach.

223 4 ? **W. Bełdowski.**

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany.

Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:

52 **DOM BANKOWY** 60—90

Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

NAUKI KUPIECKIE w LISTACH.

Prowadzenie ksiąg (wszystkie metody: korespondencyi handlowej, jezyka niemieckiego, rachunków kupieckich, prawa wekslowego, stenografii, (systemu Gabelsbergera, Stolze-Schreyá i Lehmanna) i kaligrafii) może się każdy bez wszelkich wiadomości przedwstępnych w drodze korespondencyi (pod gwarancyą) dokładnie wyuczyć. (Korespondencya niemiecka).

Zupełne wykształcenie na zdolnego kupca.

Zapytania za kartą odwrotną. — Numera okazowe po 1 kor. — **Pierwszy instytut naukowy, Oddział nauki zapomocą listów.**

ADOLFA WEISSMANNA, Podgórze - Kraków.

Jedna lub dwie PANIENKI

(izrael.) uczęszczające do szkoły wydziałowej, znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę. Na żądanie pomoc w naukach szkolnych i grze na fortepianie. Fortepian w domu. — Wiadomość: Kraków, Starowiślna 41, II. piętro, od 9 do 4 po południu.

237 2 3

Pracownia stolarska Jozefa Jonczego

w Nowym Targu

przyjmie zaraz **6**-ciu czeladzi **stolarskich,** zdolnych w robotach budowlanych i meblowych.

2 3

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.

Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach

26 36—52 **Curt Röber Brunszwik.**

Ważne dla wszystkich właścicieli

wszelakich restauracyi i wyszynków.

Z powodu, że w tych dniach ma wyjść ze strony Świetnego Magistratu miasta Krakowa **przymusowe rozporządzenie, zakładania wodociągów w lokalach publicznych,** o czem podpisana firma ma zaszczyt WW. Panów zawiadomić, a zarazem donieść, że

zaprowadza wszelkie urządzenia wodociągowe

pod kierunkiem inżyniera p. GRENZERA,

po **cenach nader przystępnych** i uprasza o nadsyłanie łaskawych zleceń.

Z poważaniem **BOGUCKI i BAJER,**

199 10 **Kraków, ulica Grodzka 10.**

ADRESY

do bezpłatnej księgi Reklamowo-Adresowej wszystkich stanów i zawodów, po 3 korony przyjmują:

K. Krzysztofowicz, S. Lassociński i Ska,

221 9 15 **Kraków, ul. Lubicz l. 7.**

ZMIANA LOKALU

Znany HANDEL DELIKATESÓW, połączony z **RESTAURACYA,** nadzwyczaj czysto prowadzony, w Krakowie przy ulicy Zielonej przeniesiony został z dniem 1-go lipca b. r. na ulicę Karmelicką l. 4, róg ul. Krupniczej, oczem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, polecając się nadal laskawej pamięci

Gustaw Goldstein.

12 15

Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„Sapomenthol“

WYROBU

Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.

88 33—50

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,

„ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu“ Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach rzołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,

właściciel fabryki wód mineralnych.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).